

Nr 136 (11905)

W PARLAMENCIE



REPUBLIC!

stawić Radzie Najwyższej program stabilizacji rynku w związku z wprowadzeniem własnych pieniędzy.

W trybie tajnego głosowania uchwalono rezolucję w sprawie interpelacji do premiera Republiki Litewskiej. Za wotum nieufności wobec premiera Gediminasu Wagnoriusa przegłosowało 69 deputowanych przeciwko — 6.

Deklaracja spotkania na szczycie w Helsinkach

Paragraf 15. Nawet tam, gdzie powstrzymano się od przemocy, powinna być wspierana z zewnątrz suwerenność i niepodległość niektórych państw. Popieramy wysiłki państw-uczestników KBWE zmierzające do tego, aby sposobem pokojowym i w drodze rozmów zostały usunięte problemy, które pozostały

z przeszłości, jak dyslokacja zagranicznych sił zbrojnych na terytorium państw bałtyckich bez nieodzownej zgody tych państw.

Dlatego opierając się na podstawowych zasadach prawa międzynarodowego i pragnąc uniknąć jakichkolwiek ewentualnych konfliktów, wzywamy za

interesowane państwa uczestniczące do bezwzględnego zawarcia odpowiednich dwustronnych umów, uwzględniając harmonogramy, aby szybko, w sposób zorganizowany i całkowicie zostały wycofane wojska zagraniczne z państw bałtyckich.

(ELTA)

Oświadczenie interpretacyjne
delegacji litewskiej w sprawie Helsinek 92

W myśl paragrafu 79 załączników końcowych Helsinek delegacji litewska przekazała sekretariatowi wykonawczemu KBWE oświadczenie interpretacyjne z prośbą, aby tekst ten został odpowiednio zarejestrowany. Tekst brzmi:

"Litwa" wita przyjęcie Końcowego Dokumentu helsińskiego 1992 r., zwracając szczególną uwagę na paragraf 15 deklaracji politycznej, odpowiedzialjającą za życie ważne troski państw bałtyckich. Mówiąc o tym konkretnym paragrafie, Litwa jest zdania, że uwaga, jaką państwa uczestniczące poświęcają wywołaniu obcych państw, jest dowodem, iż ten problem nie jest dwustronny, ponieważ w istocie oznacza to naruszenie prawa międzynarodowego i zwałkiem z usunięciem tego naruszenia. Podkreślono to również w paragrafie 15, w którym mówi się jasno, że te państwa trzymają się na terytorium państw bałtyckich bez nieodwzajemnego zezwolenia tych państw, gdy jednoczesnie stwierdza się, że "nieodwzajemne zezwolenie" może być wydane wyłącznie jako "nieodwzajemne" zgodnie z podstawowymi zasadami prawa międzynarodowego. Dlatego 51 państw

uczestniczących nie bez podstaw jest zafascynowanych tym problemem i uczestniczy w nadzorze, konstatując i nie tolerując zwłoki w wycofaniu wojsk rosyjskich z Litwy.

Prócz tego, nie oddzieli-
liśmy automatycznie tej sy-
tuacji. Nikt nie był są-
dzony za napad na Litwę w
1940 r. z porządku dziennego
jeszcze nie skrosło kwestii od-
powiedzialności za agresję i oku-
pację, np. w sprawie bezpraw-
nego znalezienia się i pociągnię-
cia do odpowiedzialności
pożyczonej sytuacji, że nie jest
anomalną, nie powstała za-
nikąd, ale spowodowało ją pań-
stwo, którego prawa i zobowią-
zania przejęła Rosja, gdy była
przyjęta do Organizacji Naró-
dów Zjednoczonych. W czasie
podpisywania przez Republikę
Litewską i Rosyjską Federację
na Socjalistyczną Republikę Ra-
dziecką układu o podstawach
stosunków między państwami
29 lipca 1991 roku w Moskwie
Rosja przeświadczała, że
SRR usunęli przez Związek
naruszającą suwerenność Lit-
wy, zostaną stworzone dodatko-
wo warunki do wzajemnego
zaufania wysokich umawiających

się stron i ich narodów...". Obecnie sama Rosja zrealizuje te gwarancje, znosząc bezprawny pobyt swych wojsk na terytorium suwerennej Litwy jako jeden z powyżej wyszczególnionych skutków. Dotyczy to również kompensaty za wyrządzone Litwie szkody, czego jedomyślnie zażądano na referendum 14 czerwca 1992 r.

Szczególnie ważny był postulat tego referendum, aby wycofać wojska rosyjskie do końca tego roku. Tylko w ten sposób Litwa może wyjaśnić określenie „szybkie” będąc przeświadczona, że sygnatariusze KBWE wiedzą o tym jedynomyślnym żądaniu ludzi Litwy.

Z uwagi na możliwość odpowiedniego „zorganizowanego wycofania” Litwa sądzi, że wśród tych możliwości mogłyby być również inne, pobudzające treścią ewolucję pomocy KBWE w postaci kontroli i innych mechanizmów KBWE.

Litwa spodziewa się wspólne-
go poglądu na ten problem
wszystkich partnerów i zastrze-
ga sobie prawo poruszenia tej
kwestii przy każdej okazji, gdy,
jej zdaniem, będzie to potrzebn-
e".

(ELTA)

Z wizytą na Białoruś

WILNO, 14 lipca (ELTA). Dziś z oficjalną wizytą na Białoruś udał się przewodniczący Rady Najwyższej Republiki Litewskiej W. Landsbergis. Spotkanie rozpocznie się w litewskim osiedlu Gierwiaty, a następnie kontynuowane będzie nad jeziorem Narocz.

Jak powiedział dziennikarzom W. Landsbergis, wizyta stanowi kontynuację rozmowy podczas spotkania na szczycie z przewodniczącym Rady Najwyższej Białorusi. W Helsinkach z przewodniczącym Rady Najwyższej Białorusi przeprowadziliśmy niekrótką rozmowę, a teraz ponownie omawiać będziemy sporo ak-

tualnych spraw, wymagających
niezwłocznego rozstrzygnięcia.

Wśród kwestii, które mają być omówione, jest formalne nawiązanie stosunków dyplomatycznych, współpraca dwóch państw w różnych dziedzinach, są to sprawy kultury i oświaty zamieszkałych na Litwie Białorusinów i mieszkających na Białorusi Litwinów. Zdaniem przewodniczącego Rady Najwyższej Litwy, należy przyspieszyć proces delimitacji granicy, szybciej opracować i podpisać wzajemne umowy o współpracy prawnej.

Przewodniczący Rady Najwyższej na Litwę powróci jutro.

Kto omroczył spotkanie?

W Straburgu odbyło się pierwsze międzyparlamentarne spotkanie delegacji Eurolamentu i państw bałtyckich w sprawie utrzymania więzi z Parlamentem Europejskim. Po powrocie z niego kierownik delegacji litewskiej, przewodniczący komisji spraw zagranicznych Rady Najwyższej Widmantas Povilonis, i deputowany Jonas Liaucius podzielił się swymi wrażeniami na briefingu 14 lipca.

Spotkanie trwało dwa dni. Dyskutowano na tematy: „Proces demokracji w państwach bałtyckich”, „Sytuacja mniejszości”, „Stosunki z członkami WNP”. Głównym problemem, wyłożonym przez delegację krajów bał-

tyckich była obecność wojsk
rosyjskich w państwach bałty-
ckich.

Delegacje krajów bałtyckich opublikowały oświadczenie, w którym proszą o niezwłoczna pomoc Parlamentu Europejskiego i uwagę, gdyż obecność wojsk rosyjskich na terytorium państw bałtyckich bez ich zgody destabilizuje proces reform demokratycznych, przeszkadza w przejściu do gospodarki wolnorynkowej, powoduje niestabilność po-

Podczas dyskusji wiele uwagi poświęcono sytuacji gospodarczej w krajach bałtyckich, gwarancjom społecznym, a także bezrobociu, przekwalifikowaniu

ludzi. Sporo dyskutowano na temat spraw kobiet. Odnotowano, że w państwach bałtyckich mało kobiet zajmuje kierownicze stanowiska, wybrano do parlamentu. Zauważono, że w krajach tak wspaniałym krajobrazie mają być stworzone dobre warunki dla międzynarodowej turystyki.

Widmantas Powilionis i Jonas Liauciusys powiedzieli, że nie. przyjęliśmy osadę pozostawiła zastrzeżona uwaga członka delegacji, deputowanego Czesława Okin-czyca wobec problemu Polaków, który sprowadził on do rozwią-zania dwóch samorządów, rze-komego łamania praw ludności tego regionu w toku przytacza-cii.

(ELTA)

Rozmowa W. Landsbergisa z N. Nazarbajewem

13 lipca przewodniczący Rady Najwyższej Republiki Litewskiej Vytautas Landsbergis rozmawiał telefonicznie z prezydentem Kazachstanu Nursułtanem Nazarbajewem. Był to ciąg dalszy rozmów spotkania helsińskiego na szczycie.

Jak poinformował rzecznik prawniczy Rady Najwyższej Audrius Azuballis, przywódcy obu państw

postanowili utworzyć delegacje rządowe dla opracowania umów gospodarczych i handlowych między Litwą a Kazachstanem na rok bieżący i 1993. Przewiduje się również utworzenie grup roboczych dla opracowania dwustronnych umów między państwami.

(ELTA)

W. Landsbergisowi—nagroda H. Ehlersa

Przewodniczącemu Rady Najwyższej Republiki Litewskiej Wytautasowi Landsbergisowi przyznano nagrodę funduszu wybitnego niemieckiego polityka, jednego z założycieli Unii Chrze-

ścijańsko - Demokratycznej, byłego przewodniczącego Bundestagu Niemieckiego Hermana Ehlersa. Ma być wręczona 16 lipca w Kilonii.

W. Landsbergis weźmie też u-

Dlaczego nie nadążamy?

Co się stało, że przodując w dziedzinie teoretycznej i praktycznej przygotowania co do konieczności wprowadzenia narodowych pieniędzy — lita, nagle staliśmy w miejscu? Wyprzedziła nas Estonia, mogła wyprzedzić też Łotwa i Ukraina, Białoruś oraz sama Rosja...

Istnieje kilka przyczyn, dlaczego tak się stało.

1. Hiperinflacyjna polityka zasadająca się na podnoszeniu cen za towary i usługi. Z powodu tego częściej podnosi się płace (niektóre uchwały przekształcają się w deklaracje dla ignorantów), emerytury, stypendia. W sposób sztuczny zwiększa się dochody i wydatki budżetu, a osoby prawne i fizyczne opodatkowuje się w niespotykanej skali. Zdeprecjonowały się pieniądze i nasza praca, nawet teraz przyszły litów, ich podstawa.

Propozycje pracowników Banku Litewskiego dla Rady Najwyższej oraz porady wielu konsultantów, zagranicznych w sprawie realizowania środków polityki deflacyjnej nie zostały usłyszane ani w rządzie, ani w parlamencie.

Obserwujemy, że katastrofalnie spada produkcja przemysłu i rolnictwa, budownictwo, sfera socjalna i stopa życiowa. W ciągu czterech miesięcy 1992 roku w porównaniu z odpowiednim okresem roku ubiegłego sprzedaż (ekspedycja) produkcji przemysłowej wyniosła 58,5 proc., bydła i drobiu zakupiono 85 proc., mleka — 74 proc., jaj — 89 proc. Zmniejszył się zakres robót budowlanych, natomiast cen robót wykonawczych wzrosły 7,5 razy. Prawie o połowę (według cen porównawczych) obniżył się również detaliczny obrót towarowy.

Glinie rolnictwo. Do 25 maja tego roku w porównaniu ze stanem na 20 maja 1991 roku posiano i posadzono tylko 58 proc. upraw jarych (zboż i roślin motylkowych 66 proc., buraków cukrowych — 78 proc., lnu — 80 proc., ziemniaków — 55 proc. i wa-

rzyw — 38 proc.). Podobna sytuacja istnieje w sferach rolniczych i gospodarkach państwowych.

Kto odpowie za zagubioną przebudowę gospodarki Litwy i wyrządzone ludziom szkody?

Jak powiedział Gediminas Wagnerius, ekonomikę trzeba leczyć. Dlaczego więc upada jeszcze bardziej?

Po „komunizmie wojennym” w Rosji przedstawiono się na NEP (przywrócono zburzone stosunki towarowo-pieniężne) — ekonomika odżyła i już w ciągu roku uratowano się przed głodem. My natomiast już trzeci rok kurujemy gospodarkę, ale wciąż upada z przyspieszeniem. Dlaczego? Odpowiedź jest jedna, mianowicie nieprawidłowa kuracja! Stosujemy nie te środki do tworzenia rynku, dlatego stworzyliśmy jego fikcję. Przyczyną są dyktando ustawy i niefortuna polityka gospodarcza rządu. Jeżeli zaś od razu nie daje ona wzrostu ekonomiki, to jest pozbawiana perspektyw i społeczeństwo ją odrzuca.

Każdy wie, że budowę domu rozpoczynamy na ziemi i od fundamentów. Fundamentem własnych pieniędzy jest zbilansowana gospodarka. Trzeba usunąć przyczynę inflacji i stopniowo przygotowywać obieg pieniędzy na Litwie do wyjścia ze strefy rublowej. Niestety, nie rozumiemy się lub nie chcemy się zrozumieć tej elementarnej zasady.

Kilka faktów: na Litwie zezwolono na zarejestrowanie Kongresu Giełd WNP, którego nie zarejestrowały ani Cypr, ani Malta, nawet sama Rosja. Mało tego, to premier udzielił Kongresowi prawa inwestycji w kwiecie 28,5 mln rubli. Po drugie, nie mając, własnych pieniędzy Litwa wstąpiła do MFV jako były członek ZSRR i jako kraj strefy obrotu rubla.

„Lietuvos aidas” wypuścił kaskadę, że Bank Litewski ciągnie nas do strefy obrotu

rubla WNP. Kłamstwo ma krótkie nogi.

2. Ustawą Republiki Litewskiej o emisji pieniędzy (11 listopada 1991 r.) został powołany Komitet Lita, w którego skład wchodzi przewodniczący RN, premier i przewodniczący zarządu Banku Litewskiego. Komitet ten jest nieskuteczny, a może nie jest w stanie podjąć decyzji na zasadzie consensusu. Nic dziwnego. Paraliż parlamentu przenosił się też na Komitet Lita.

Paraliż parlamentu spowodował wycofanie się jego byłej większości do mniejszości. Ci, którzy w niej pozostali, nie potrafili ocenić krytycznie wyników swej polityki i ich przyczyn, nie chcą pogodzić się z tym, że z ich głów pospadały nałożone wcześniej wieniec laurów i odwróciła się większość społeczeństwa. Obiektywna sytuacja jest taka: to, co się stało, jest skutkiem ich dyktando polityki ekonomicznej, przez to upada gospodarka, pogłębia się rozczarowanie i nieufność do polityki, jaką oni prowadzą.

Bezkrtycznie politycy, nie umiejący trzeźwo ocenić sukcesów i porażek swej polityki i nie starający się jej zmieniać, zawsze chwytają się środków awantury i dyktatury.

Moim zdaniem, wyjście jest takie — zlikwidować Komitet Lita i drugą część wspomnianej ustawy. Dlaczego? Dlatego, że ustawa Republiki Litewskiej o emisji pieniędzy (5 listopada 1991 r., nr 1-1949) poleca Komitetowi Lita ustalenie daty emitowania lita do obiegu, terminu wycofania rubli z obiegu oraz stosunku wymiany względem lita oraz inne warunki. Zobowiązano do decydowania o tych sprawach jednomyślnie.

Niestety, rząd dotychczas podejmował różne jednostronne uchwały, podawał do wiadomości społeczeństwa bez wiedzy innych członków Komitetu Lita. W jednej relacji przewidziano wy-

mianę wkładów mieszkańców, złożonych w banku przed dniem 26 lutego 1991 r., później w innym w jednym stosunku w części bilansowej kont inwestycyjnych, a w innym na kontach wkładów. W ostatnim okresie dochody mieszkańców ze sprzedaży mięsa miały być zaliczane na osobne konto i sumę tę wymienia się w stosunku przychylniejszym. To nieprawda.

Większość parlamentu powinna powziąć uchwały nieodwołne do wprowadzenia lita, natomiast praktyczną realizację zlecić bankom Litwy. Inaczej bowiem wprowadzenie lita przed wyborem nowego sejmiku nie napawa nadzieją.

3. Rząd nie potrafił ani z kierownictwem ZSRR, ani ze spadkobierczynią jego organizacji i instytucji — kierownictwem Rosji dogadać się w sprawie zwrotu wkładów mieszkańców Litwy w wysokości 6,7 mld rubli czy przynajmniej w sprawie przejęcia zadłużenia wewnętrznego państwa.

W powietrzu zawisły nie tylko wkłady, ale suma 2,7 mld rubli tych wkładów powstała z deprecjacji tych wkładów z powodu podwyższenia cen w 1991 roku, której dotychczas nie zażądano i nie otrzymano. Poza tym nie ma już również samego plannika procentów od tych wkładów, a od 1991 r. Rosja nie płaci procentów. To brzemień obciąża gospodarkę i mieszkańców Litwy. Litewski Bank Oszczędności jest na skraju bankructwa. Tylko dyktant nie rozumie, jak niebezpieczna jest taka sytuacja dla ekonomiki, lita i systemu kredytowego Litwy. Dlaczego o tym się milczy?

4. Państwo Litewskie to nie w długach wewnętrznych, natomiast jego kierownicy, rząd i parlament dzielą jego majątek według zasady komunistycznej. Dlatego rząd nie emituje obligacji pożyczki państwowej i nie rozstrzyga kwestii gwarancji dla oszczędności mieszkańców? Czyż nie jest to burzenie podstaw ekonomiki i banków Litwy?

5. Przygotowując się do wprowadzenia lita należało

Opinie

postawić w stan likwidacji były banki sowieckie, które działały w trybie rozrachunku gospodarczego albo finansowania państwowo-bużetowego. Mam na myśli Litewski Bank Oszczędności i Bank Rolny. Nie ma też podstawy ekonomicznej dla własnej waluty.

Centralny Bank Rosji zażądał już od banków komercyjnych Rosji za scentralizowane zasoby kredytowe 80 proc. rocznych odsetek. Sądzę, że za ujemne saldo konta korespondencyjnego nie mniej zażąda się również od nas. Czy ludzie z rządu nie liczą, ile procentów będzie musiał spłacić Litewski Bank Rolny Centralnemu Bankowi Rosji i jak to będzie rzutowało na nasze rolnictwo?

6. Wprowadzenie lita komplikuje się również z powodu wstąpienia Litwy do MFV też z tej przyczyny, że nie ma państwowych umów z sprawie rozliczeń z byłymi republikami ZSRR. Bez nich banki narodowe nie mogą podpisać międzybankowych porozumień rozliczeniowych. Wprowadzając w tym przypadku walutę narodową można zniżyć nie tylko wymianę towarową (handel zagraniczny), ale też wprowadzoną dopiero co walutę narodową.

Trudno jest tłumaczyć zwłokę w zawarciu umów między państwowych brakiem kompetencji. Może są to właśnie starania rządu, aby tymczasem wstrzymać wprowadzenie swych pieniędzy?

Do środków sabotażu opóźnionego działania wobec wprowadzenia lita można zaliczyć ustawy o bezgotówkowej prywatyzacji majątku, które usunęły materiał podstawę niezbędną do udrożnienia obiegu pieniędzy. Do tego samego musimy jeszcze zaliczyć środki deformacji obrotu towarów, kupna-sprzedaży ich za pieniądze itd.

Profesor Stasys UOSIS

Zostaliśmy na lodzie...

Rolnictwo Litwy dotknęła wielka klęska — susza, a całą gospodarkę narodową — również posucha finansowa. Od początku roku systematycznie się zwiększa niewypłacalność jednych przedsiębiorstw wobec drugich: na dzień 1 kwietnia suma ich stanowią 10,8 mld rb, a 8 maja już 25,4 mld rb, czyli wzrosła ponad dwukrotnie. Zadłużenie wzajemne zakładów pracy ma bardzo niepożądaną negatywną cechę: przekazuje się, rozpowszechnia na całą gospodarkę, podobnie jak człowiek cierpiący na chorobę zakaźną potrafi zarazić całą salę.

Niewypłacalność przedsiębiorstw jest niebezpieczna dla gospodarki, społeczeństwa, gdyż dostawcy nie otrzymując w terminie pieniędzy za oddawaną odbiorcom produkcję, nie mają z czego płacić za otrzymane surowce, materiały, nie mają z czego płacić wynagrodzeń pracownikom, nie mogą zapłacić podatków. Z tego powodu państwo może zabraknąć pieniędzy na wypłaty emerytur,

finansowanie instytucji oświatowych, leczniczych i in.

Szanownych Czytelników z pewnością interesują przyczyny wzrostu prolongowanych zadłużeń przedsiębiorstw. Zwłaszcza, że prawdopodobnie niejednokrotnie słyszeli, jak premier twierdził, że winien temu jest ktoś inny, tylko Bank Litewski. Z miejsca należy zaznaczyć, że przedsiębiorstwa obsługują i ich operacje rozliczeniowe przeprowadza nie tylko Bank Litewski, ale i Bank Rolny, banki komercyjne, których na Litwie jest ponad 20. A więc w tym aspekcie wszystkie one są mniej więcej w jednakowym stopniu „winne”. Oficjalne dane wskazują na to, że klienci (przedsiębiorstwa) Banku Litewskiego mają 12,1 mld rb, prolongowanych długów, Banku Rolnego 9,9 mld rb, i banków komercyjnych — 3,4 mld rb.

Absurdem jest oskarżenie banków o to, że nie potrafią ściągnać należnych opłat. Banki nie są jakimś aparatem represyjnym, wykonują

jedynie zlecenie swych klientów. Są one jedynie pośrednikami w rozliczeniach i spisują pieniądze z konta płatników jedynie za zgodą na bywcy i pod warunkiem, że ma on pieniądze. Jeśli płatnik jest niewypłacalny, to żadna forma rozliczeń nie może zapewnić opłaty w terminie.

Jakie więc są przyczyny wzajemnego zadłużenia (lub niewypłacalności) przedsiębiorstw? Według miejsca powstania są one dwójakie: zewnętrzne i wewnętrzne.

Premier, kierując się filozofią liderowania Litwy na terytorium b. ZSRR pod względem poziomu cen na towary podniósł ceny do tego stopnia, że z miesiąca na miesiąc obywatela Litwy mało kupowało lodówek, mebli, telewizorów i in. towarów, na które nie było ich stać, zanim wprowadzenie estońskiej korony nie spowodowało chwilowej gorączki zakupów. Dlatego też produkując te towary przedsiębiorstwa nie otrzymując pieniędzy od przedsiębiorstw handlowych, odczuły ich brak. W związku z

wysokimi cenami naszych wyrobów zmniejszył się popyt na nie w innych państwach wschodnich. Przedsiębiorstwa wypełniły po brzegi magazyny wytworzoną, lecz nie sprzedaną produkcją.

Główną jednak, decydującą przyczyną jest niewypłacalność przedsiębiorstw Rosji i innych republik WNP wobec przedsiębiorstw Litwy. Na dzień 8 maja 1992 r. przedsiębiorstwom litewskim — dostawcom produkcji rolnej oraz innych towarów na rynek wschodni nie zapłacono aż 11,1 mld rb. W związku z tym przedsiębiorstwa przetwórcze już od pewnego czasu nie mają czym płacić dostawcom mleka, bydła. Zastąpiła goźba, że przestaną sprzedawać miastom najniezbędniejsze artykuły. Taka jest rzeczywistość.

W związku z tym należy odnotować, że rząd powinien by wiedzieć od dawna, że niewypłacalność przez Rosję sumy dla przedsiębiorstw Litwy wciąż rosną i należy pojmować pilne kroki. Jednym z nich powinno być zadanie od Rosji uprzedniej gwarancyjnej opłaty za nasze towary. Dlatego w umowie o wymianie towarów z Rosją nie przewidziano gwaran-

cji opłat? Wiemy nieoficjalnie, że wysokie instancje Rosji wydały słowną wytyczną, aby nie płacić państwom bałtyckim. To, że rząd dopiero teraz szerzej zaczął mówić o problemie niepłacalności i nie uczynił nic w sensie ani organizacyjnym, ani dyplomatycznym do jego rozwiązania, oznacza świadome lub nie ukrywanie prawdziwych winowajców. Płacnie to już awantura polityczna.

Jak postępuje premier w obliczu wojny finansowej Rosji przeciwko Litwie?

Zamiast tego, aby szukać rozwiązania na między państwowych rozmowach na wyższym szczeblu, z Rosją, zadbać o zwrot z Rosji obok tych zadłużeń również innych, mianowicie wkładów mieszkańców w Banku Oszczędności, środków walutowych w byłym Banku Łączności Gospodarczej z ZSRR, zwracać się o poparcie do rządów państw wielkiej siódemki, Międzynarodowego Funduszu Walutowego, premier szuka winnych na Litwie i zrzuca winy na Bank Litewski. G. Wagnerius, nie mając poczucia ani swego o bawiazku, ani odpowiedzial-

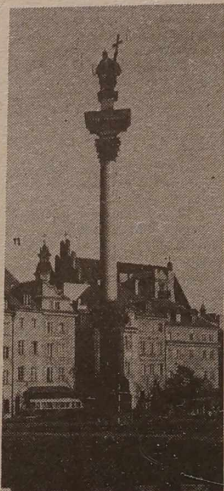
(Dokończenie na str. 6)

Tydzień w Warszawie

Były czasy, gdy dystans pomiędzy ogólnym krajobrazem Polski i Litwy zmniejszał się do minimum. W latach 80, kiedy to Polska przeżywała tragiczny okres stanu wojennego, „wędrowni ludów” w pogoni „za chlebem” — dystans ten prawie zaniknął. Dziś jest znowu zauważalny i to bardzo. Nie chcę powiedzieć, że w Polsce wymyślono już receptę na mądre gospodarowanie, że w końcu nowi prominiści przestali już myśleć o własnych stólkach i zajęli się sprawami państwa. Nie. Tam jest to samo, co i u nas: walka o wpływy, intrygi, poddawanie nóg, oskarżanie się wzajemnie o współpracę z UB. Słowem — gra się w to, co u nas. Tylko wymagalność u Polaków jest większa: żądają, oburzą się, podczas gdy my potulnie przechodzimy do porządku nad różnymi niedociągnięciami życia codziennego. Przejawia się to w rzeczach bardzo prostych: nikt nie ośmielił się w Warszawie w niedzielę zabawić się w reperowanie samochodu pod cudziymi oknami, bo wywoła to takie oburzenie, nie mówiąc już o tym, że można zostać ukaranym mandatem. Za naprawa sprzętu może otrzymać wręcz o sąd. Dzieje się tak dlatego, że reakcja na ingerencję ludzi jest w Polsce znacznie efektywniejsza i szybsza.

Na pierwszy rzut oka Polska wygląda bardzo bogato. Wszystkie tam jest. Polki łamią się do różnorodnych towarów, a nie w wielkość są to produkty sprowadzane z innych państw. Budzi to niezadowolenie własnych producentów. Towary austriackie konkurują z niemieckimi, angielskie z duńskimi i holenderskimi, Ekonomistki twierdzą, że nie jest dobrze, gdy artykuły eksportowane dominują nad własnymi. Pewnie, że to nie dobrze, ale po stanie wojennym należało ludzi nakarmić, nasycić rynek towarami i to osiągnięto. Osiągnięto dzięki udzieleniu prywatnej inicjatywy. Wiele statusu największego uprzywilejowania. Więc też Polska handluje ku uciesze ludzi. Nie tylko po bazarach, po bramach, jak to było rok temu, ale otwierając, szeroko, wchodząc w spółki z bogatymi firmami zagranicznymi w Niemczech, Austrii, Danii.

Na bazarach siedzą teraz nasi



ludzie. „Dobrze im tak” — powiadają niektórzy — kiedy nam było źle, pedzali nas jak włóczęgów”. Ale większość odnosi się do przyjeźdźców ze zrozumieniem.

Stadion 10-lecia — duma Polaki lat 60 — to jeden wielki bazar, „same Ruskie”. Tak nazywają Gruzini, Ukraińcy, Litwini, którzy dla stworzenia pozorów rozmawiają tylko po rosyjsku. Niekiedy tu śpiewa w przyczepach, inni w śpieworach. Pilnują interesu. Tworzą się grupy, spółki, mafie. Chcesz coś kupić tanio — idź na stadion, albo pod „Sobieskiego” (supersam na Ochocie), albo na byle jaki bazar w każdym innym polskim mieście.

Nożyce, spirale do podgrzewania wody, importowane proszki do prania, leki z darów — wszystko czego nie dostaniesz na Litwie czy w Rosji — znajdziesz tu. Wszystko sprzedaje się za pół ceny, byle przedziw, bo potem trzeba kupić dolary i pędzić do Turcji, Singapuru, czy Chin. Niekiedy jada do Polski mając już dwie wizy w paszporcie.

Sprzedawcą „Ruskie” — ma ją szare od zmezczenia twarz, bo

w nocy tklił się drogami, a teraz stoją na spiekości i sprzedają to, co przywieźli.

— Ile to kosztuje? — pyta jakiś pan sprzedawcę bazarowego.

— Dwa tysiące — odpowiada tamten.

— Daję półtora i biorę — mówi pan i nie czekając na odpowiedź pakuje towar do torby.

— Ile zapłaciłaś za te gumowe rękawice do kuchni? — pyta inni przyjaciele.

— Trzy tysiące.

— Poszłabyś do „Ruskich”, to byś kupiła takie same za półtora tysiąca.

Na ziemiaku i w kacie, gdzie sprzedaje się mięso — wspaniałe ogromne kalafiory, świeże ziemniaki, siliczne, umyte ogórki, białoczerwce pomidory, mnóstwo pietruszki, kopru. Soczyste kawałki mięsa bez żadnej kosteczki wabił okno. Jak żywo stanął mi w oczach nasz Bazar Kalwaryjski, gdzie sprzedają same kości z dodatkami... mięsa. Za grube pieniądze!

Wchodzę do supermarketu „Sobieskiego”. Biata, przestronna chłodnia sala. Długość rzędy kontenerów i pojemników z pięknymi, kolorowymi towarem. Od barwnych etykietek aż mieni się w oczach. Takie supermarkety widzieliśmy tylko w filmach amerykańskich. Jak i w Ameryce przyjeżdżają tu samochodami całe rodziny, aby zakupić żywność na cały tydzień.

Jeszcze wspanialsza jest „Billa” na Grochowie. Klient zza byłej „żelaznej kurtyny” może tu oszczędzić. Sama rzucała się do pojemnika do pojemnika. No bo tu jest herbata indyjska, tam — cejlońska, tu — do zaparzenia, tam — w jednorazowych torebkach, sery o smaku czosnku, sery o smaku szczyptorka, lody, pudła cukierków i małeńkie woreczki z lakociami, worki orzechów włoskich, laskowych, papryki, kiełbasy, szynki w całości lub pokrajane cienkimi na plasterki, z których każdy owinięty jest w celofan, aby się nie skłajały, aby ładnie wyglądały, budziły apetyt.

I nagle w tym przepychu zrobiło mi się strasznie szkoda naszych biednych, zapracowanych ludzi, z których wielu, być może, nie zakosztuje już nigdy smaku

normalnego handlu, tylko dlatego, że na razie nasz rodzajmy rozwija się po to, by zaspokoić interesy nowych promienników, a nie po to, by nakarmić goźdźwie społeczeństwo. Te akcyzy, podatki. Czy nie lepiej było najpierw dać ludziom wolną rękę, by mogli założyć interes, a potem od nich wymagać? Lepiej, ale komu to w głowie. Moje pokolenie zaczynało świadome życie od kolejek i kartek; i widocznie na nich zakończy.

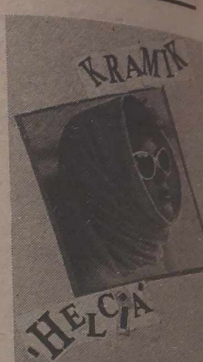
Owszem, wszyscy w Polsce jest drogie. Od tych zer na banknotach kłębiło mi się w głowie. Rozkładałem przed kasjerkami wachlarze pieniędzy i mówiłem: „Niech pani wybierze sobie tyle, ile trzeba”. Prawie wszystkie panie ze zrozumieniem pomagały mi rozliczyć się. Zresztą sami Polacy tracą się wśród tych zer, więc ostatnio rząd postanowił przeprowadzić denominację złotych. Gdy się jej dokonano, największym nominalnie banknotem będzie 200 złotych.

Jeszcze większy ucisk serca odczuwałem, gdy wchodziłem do księgarni. Czego tam tylko nie ma! Takiej różnorodności książek i tak pięknych wydań dawno nie oglądałem.

Ponieważ nie mogłem sobie pozwolić na kupno, znajomi podsuwali mi „do poduszki” najciekawsze pozycje, które pochłaniałem w ciągu nocy. A więc: „Jakakobyty” J. Urbana, „Prima aprius”, „towarzysze” tegoż „autora”, „Jakiko od jakonki” i in. Tytuł „Jakakobyty” można odczytywać różnie — „Jaka kobylki”, lub „Jako byty”. I w tym tytule cała kłópska natura byłego rzecznika prasowego generała Jaruzelskiego, popularnego „Uszatka”, który zażył własne wydawnictwo, pismo „Nie!” i legitymuje się największymi w Polsce nakładami.

Z kole, „Jakiko od jakonki” Ewy Piaseckiej — to relacja z tego, co mówią dzieci o swych słynnych rodzicach. A więc Karolina Beata Wajda, Agnieszka Passent, Magda i Kasia Fronciszewska, Rafał Andrzej Olbryński, Katarzyna Maria Jasnińska (córka M. Rodowicza), Łukasz Paweł Blikle, Jan Emil Winiarski, Bogdan Bolesław Waleśa i Magda Maria Waleśa.

Jak widzieć, bardzo modne jest w Polsce nadawanie dzieciom dwu imion. Bardzo się ucieszyłam, że również mam dwa w dowodzie. A gdyby dodać jeszcze imię od bierzmowania i to, które mi nadano żartem w ormiańskiej siedzibie katolików



Eczmiecznie — to miałyby nie być komplety.

Handel w Polsce opiera się całkowicie na konkurencji: masz lepszy towar — szybciej sprzedasz, masz grzeczniejszą obsługę — będziesz miał więcej klientów. Bo starsze panie zalewają sprawkami, lubią sobie uciąć pogawędkę ze sprzedawczynią.

Nieraz obserwuję w naszych sklepach próby nawijania takiej nici porozumienia przez starsze panie — wygląda to żalobnie, bo towarzyszy temu wyście całej kolekcji. Urzędnicy, które wybiegły z instytucji na parę minut, by kupić mleko dziecku na wieczór, nie mogą wysłuchiwać z wyrozumiałością wynurzeń starszych pań na temat łamania w kościach. Mile są to zwycięstwa, ale w naszej sytuacji nie na miejscu i nie na czasie.

Walka o klienta przetrwała w Polsce bardzo sympatycznie i pozytywne dla ludzi formy: są tu tzw. nocne sklepy spożywcze, gdzie w późnych godzinach wieczornych można zaopatrzyć się w żywność. Bilety na wszystkie rodzaje komunikacji miejskiej sprzedają wprost na przystankach, na małych stołeczkach. Wygodne to.

Jakże miłe wspominałam te stołeczki, gdy po powrocie z Polski, ganiłam po mieście w niedzielny poranek w poszukiwaniu telefonów na autobus. I wtedy właśnie stołeczka miło Włno zapachniała mi prowincją, w której zamiast walczyć z niedociąganiem, przypomina się ocy i udaje, że wszystko jest w porządku.

Barbara ZNAJDIŁOWSKA

Jak zostać gwiazdą

EILEEN FORD dała światu więcej piękna niż niejeden artysta. Ta czupryna 70-letnia pani jest niekwestionowanym autorytetem w biznesie nieprzetłumaczalnie na język polski zwanym modelingiem. W jumałach milionów mieszkańców USA uformowała pojęcie ideału kobiecej urody. Agencji „Ford Models” Ameryka zawdzięcza odkrycie Jane Fondy, Brooke Shields, Kim Basinger, Christie Brinkley, Jerry Hall, Chrysty Turlington i in.

Eileen Ford jest organizatorką konkursu „Super Model of the World”, podczas którego dokonuje się wyboru najlepszej modelki świata, a laureatka otrzymuje brylantowy haszynek i kontrakt na sumę 250 tys. dolarów. Eileen Ford była na finale polskiej edycji tego konkursu. Oto, co powiedziała dla pisma „TWÓJ STYL”:

Uważałam, że należy stworzyć taką firmę, do której modelki mogłyby mieć zaufanie. Ford Models ma opinię agencji konserwatywnej. To budzi zaufanie...

Do pracy w profesji modelki nie wystarczy urody, potrzebna jest również silna wytrzymałość i odporność psychiczna. To ciężki zawód i nie ma w nim miejsca dla nieadaptowanych.

Piękne ciało i doskonała budowa kośćca są kluczem do sukcesu. Żeby jednak zostać gwiazdą, trzeba mieć coś, co pozwoli odróżnić piękną kobietę od wspaniałej modelki. Ja nazywam to „X-factor”. To pewnego rodzaju znak jakości, połączenie charakteru, magnetyzmu, energii i inteligencji. Niewzajemnie jest kolor skóry, włosów, oczu. To modelka może być błękitnoką blondynką i czarnoczą brunetką. Jej skóra może być mlecznobiała, albo hebanowa. Oczywiście, istnieją wyróżniki, które pozwalają dokonywać wstępnych selekcji. Są nimi pełne usta, mocno zarysowane kości policzkowe, kształt nosa, owal twarzy i figura kandydatek.

W życiu możemy całkiem niespodziewanie spotkać nową gwiazdę. Ja sama znalazłam jedną z najlepszych modelek na tylnych schodach nowojorskiego domu towarowego. To fascynujące, jak bajka o Kopciuszku. Ale to się zdarza tylko raz. Mamą poszukiwaczy talentów, którzy stale podróżują po świecie. Staramy się być wszędzie, współpracujemy z innymi agencjami. Na przykład w Polsce i na Ukrainie reprezentuje nas agencja Eastern

Models. Wiele doskonałych modelek uzyskałamy z konkursu Super Model of the World.

Christa Turlington przejechała do Nowego Jorku, gdy miała 15 lat. Jej kariera zajęła się departamentem promocji. Ich zadaniem było dobranie odpowiedniego makijażu, fryzury i sposobu bicia. Już od pierwszych dni pozowała do zdjęć zamieszczonych w „Vogue”, „Glamour”, „Elle”. Spotkania z przedstawicielami firm kosmetycznych i odzieżowych, testy u najlepszych fotografików były dla niej codziennością. Wkrótce zafascynowała wszystkich ogromnymi oczyma koloru morskiej fali, pełnymi ustami, jasnobarzową skórą, a nade wszystko osobowością. Narodziła się gwiazda.

W czołówkach wielu filmów znajdują się nazwiska modelek Ford Models: Kim Basinger, Jane Fonda, Candice Bergen i in. Zawód modelki i aktorki są sobie bliskie. I modelka, i aktorka odkrywają swoje talenty przed obiektywem. Ale aby zabłysnąć w Hollywood, trzeba skończyć studia aktorskie. Częstokroć brak tego wykształcenia staje się zgubny dla modelki.

Popularność modelek ostatnio znacznie wzrosła. To one, a nie aktorki są dziś boginiami tłumów. Ludzie zawsze szukają idealnych, godnych do naśladowania ideałów, a aktorki nie chcą już

być własnością publiczności. Pieknąją swoją prywatność, wolny czas spędzają w większych domkach, jeżdżą konno i wychowują dzieci. Aktorki same wrzeczki się fascynującej aury otaczającej wielkie gwiazdy ekranu. Ostatnią z nich jest Elizabeth Taylor, która każdego dnia tworzy nowy rozdział swej niepowtarzalnej legendy. Kres ery stworzył uką, której wypełnity modelki. Uciekamiśmy się z nimi, dzięki temu nasze życie staje się bardziej bez troski i przyjemne.

Sporo modelek mieszka w moim domu. Jest to okazja do bliższego poznania i odpowiedniego pokierowania ich losami. Mieszkające z nami dziewczęta są zazwyczaj bardzo młode. Potrzebują więcej opieki i troskliwości niż ich starsze koleżanki. Przyjeżdżają do nas z całego świata i nie mogą sobie pozwolić, by najmniej początkowo, na wynajęcie drogiego mieszkania w Nowym Jorku. Dlatego wspólne z nami zamieszkiwanie jest formą pomocy, której udzielamy. Obecnie mieszka u nas siedem dziewcząt. Czwórka naszych dzieci, to dorosli ludzie, więc moje podopieczne to jakby nowy pęczek cók.

Modelki muszą przestrzegać ustalonych przez mnie zasad. Muszą pamiętać, że świat oczekuje od nich wspaniałego wyglądu. Tego nie da się pogodzić z nadużywaniem nikotyny, alkoholu czy z niewyspaniem się. Dziewczyna, której marzeniem jest modeling, musi poddać się tym regułom, inaczej nie ma szansy

Zwyciężyły tylko te konsekwentne. Tysiące walczyły o swój los, dlatego dla niesfornych nie ma tu miejsca.

Co sądzi o dziewczętach ze Wschodu? Dla nas najważniejszy jest wygląd, a nie miejsce urodzenia. Wiadomo jednak, że Słowianki posiadają wiele cech korzystnych dla modelek. Są to mocno zarysowane kości policzkowe, duże oczy, czysta cera i dobra sylwetka. Ale niewiele dziewcząt z krajów postkomunistycznych pracuje w zachodnich agencjach. Dwie Polki pracujące u nas — to bardzo inteligentne i zdolne modelki. Mieszkają w Nowym Jorku. Barbara Milewicz czeszy się coraz większym uznaniem. Natomiast supermodelka Polski-91 Katarzyna Gali-Delicka podbiła urodą europejskich fotografików. Bardzo wiele podróży tworzą swój image. Jej zdjęcia były już publikowane w „Vogue”. Ostatnio robiła okładkę dla „Harpers Bazaar”.

Co trzeba mieć, aby zostać modelką? Minimum 175 cm wzrostu, mniej niż 21 lat i oczywiście być piękną. Dziewczyny powinny więc wnikiwie wlustrować w lustro, w swoje odbicie i wysłać do agencji Eastern Models w Lublinie, reprezentującej nasze interesy w Polsce, na Białorusi i Ukrainie. Najważniejsze, czasem te najpiękniejsze nie wiedzą nawet, że są piękne. Trzeba więc zrobić pierwszy krok.

Zostaliśmy na lodzie...

(Dokończenie ze str. 3)

ności, uprawia demagogię i próbuje przekonać deputowanych do RN oraz mieszkan- ców Litwy, że niepiłatności w gospodarce można zlikwidować bardzo zwyczajnie. Rze- komo trzeba, aby Bank Litewski odpowiednio (tj. według wytycznych premiera) organizował zaliczenie wza- jemnych długów przedsiębior- stw. Bank Litewski, podobnie jak i wszyscy ban- kowcy świata, również bez porad premiera od dawna zna istotę zaliczania długów (cle- aringu) i technikę realizowa- nia tego. Zgodnie z nią Bank Litewski dokonał właśnie kil- ku zaliczeń długów przedsię- biorstw. Nie dały one jednak spodziewanego efektu. Nie mogły dać, gdyż w tych za- liczeniach nie uczestniczyli główni sprawcy kłopotów fi- nansowych przedsiębiorstw Litwy, mianowicie nabywcy z Rosji i WNP. Bank Litew- ski nie może ich zmusić jako podmioty należące do jurys- dykcji innego państwa. Dla- tego zaliczono tylko niewiel- kie kwoty długów przedsię- biorstw (około 18 proc.). Dla likwidowania długów nie po- krytych sposobem zaliczenia, (gdy nie ma do tego ani za- sobów kredytowych, tj. od kogo pożyczać, ani przela- nek jego zwrotu), banki są automatycznie zmuszone do udzielania kredytów. Wed- ług G. Wagnera jest to „emisja kredytu”. Na ten cel przydzielono kredyty w kwocie 10,2 mld rubli.

Jakie są skutki tej „emisji kredytu”? Przede wszystkim nasze przedsiębiorstwa są zmuszane z powodu niewyp- łaczności Rosji wobec nich korzystać z kredytów i spła- cać ogromne procenty. Pod- niesie to koszty własne wy- robów i zwiększy ceny towa- rów. W ostatecznym wyniku ucięcia portfele wszystkich. Po drugie, suma „emisji kredytów” zwiększa pasywa

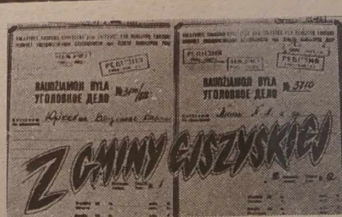
bilansu płatniczego Litwy wo- bec Rosji i innych państw. Innymi słowy, zmuszani je- stemy żyć ponad środki, za „puste pieniądze” kupować towary w strefie rublowej. Powstaje paradoksalna sytu- acja: inni nam nie płacą, rząd nie potrafi (lub nie chce) zmusić ich do płacenia, więc dlatego jesteśmy sami zmu- szeni pożyczać od innych, wlażyć do cudzej kieszki. W ten sposób rząd Litwy daje pretekst do sankcji gospoda- rczych przeciwko Litwie. Na- sze państwo wpada do chyt- rze zastawianej pułapki.

Ostatnio kierownicy Banku Centralnego Rosji oświadczy- li, że Rosja nie uznaje żadnego zadłużenia wobec przedsiębiorstw Litwy i za- powiada rozpoczęcie rozli- czeń od zera. Bo przecież sa- mi jesteśmy winni, że dostar- czaliśmy produkcję niewypła- calnym nabywcom, nie żąda- liście uprzedniej opłaty. Ro- zumiemy, że jest to szantaż, ale częściowo i oni też ma- ją rację.

Zaistniałe skutki rozliczeń mogą być bardzo bolesne dla Litwy, ale nie będziemy o tym pisali, nie chcąc nie- pokoić Czytelników.

Jednocześnie premier nie ustaje w pouczeniach i os- karżeniach: Bank Litewski sabotuje uchwały rządu i nie realizuje emisji kredytów, nie potrafi dokonać zaliczeń. Faktycznie oznacza to żądanie, żeby za niewypłacalność przedsiębiorstw WNP wobec Litwy odpowiadał Bank Lite- wski, tj. bez zasobów kredo- towych pokrył pożyczki in- nych własnymi pożyczkami, pogorszył bilans płatniczy Li- twy i spowodował sankcje gospodarcze Rosji. Mówiąc inaczej, winnych bronimy, a własnych niewinnych obwi- niamy.

Doc. Irena CZEPIENE,
Doc. Jonas WIZBARAS,
katedra finansów i kredytów
Uniwersytetu Wileńskiego



PRZYPYNEK DO DZIEJÓW AK NA WILEŃSZCZYNIE PO LIPCU 1944 R.

Ryt. Gdzieście podzieli broń po powrocie ze wsi Michnokiemi?

Odp. Cała broń, granaty i amunicję moja dru- żyna zabrała ze sobą i ukryła w tym samym miejscu, gdzie przechowywano wcześniej.

Ryt. Czym jeszcze możecie uzupełnić swoje zeznanie?

Odp. Nic już dodać nie mogę.

Ryt. Śledztwo dysponuje informacją, żeście byli aktywnym członkiem organizacji „Armia Krajowa”, zajmowaliście się zakupem obuwia dla członków swojej drużyny.

Odp. Tak, na zlecenie Songina otrzymałem w grudniu z młyna we wsi Nowojaniec od Micha- ła „Lietwa” „Myśliwo” 350 kg maki, którą odwieźm do Wilna, gdzie sprzedalem na ry- nku i za otrzymane pieniądze kupiłem buty w ilości pięciu par, które rozdałem:

Zabickiemu Tadeuszowi — jedną parę

Zabickiemu Czesławowi — jedną parę

Sokołowskiemu Czesławowi — jedną parę

Bożycze Zygmunowi — jedną parę

Znamierowskiemu Lucjanowi — jedną parę.

Ryt. Czym konkretnie zajmował się Lucjan Znamierowski?

Odp. Był pasywnym członkiem mojej drużyny, zeczeń nie wykonywał.

Ryt. Śledztwo wiadomo, że Konstancy Jundo, 1925 r. ur. oraz Marian Zabicki s. Błażeja, 1926 r. ur. należeli do organizacji „Armia Krajowa”. Co konkretnie robili?

Odp. Jundę K. i Zabickiego M. znam jako mieszkańców swojej wsi, nie wiem natomiast o ich przynależności do „Armii Krajowej”.

Ryt. Co jeszcze możecie dodać do swych ze- znan?

Odp. Nic więcej dodać nie mogę.

Podpisz Piotra Ptaka i mł. lejtnanta bez państw. M. Grebiennikowa.

Zatwierdzony przez pułkownika b/p Rożaw- skiego akt oskarżenia głosi: „13 marca 1945 r. ja, operpennomocnik Trockiego OP NKWD LSSR mł. lejtnant b/p Kwaczynko, po zapoznaniu się z materiałem śledztwa w sprawie nr 3710 i uw- zględniając fakt, iż Ptak Piotr s. Leonarda w do- statecznym stopniu zdemaskowany został w tym, iż jako wrogo usposobiony wobec władzy ra- dzieckiej, zdradził ojczyznę, wstąpił do białop- olskiej k-r (kontrowolucyjnej) organizacji pow- stańczej „Armia Krajowa” pod pseudonimem „Przylaszka”. Pełnił obowiązki dowódcy dru- żyny, prowadził aktywną działalność k-r, pełnił funkcje wywiadowcze, gromadził informację o miejscu pobytu partyzantów radzieckich, oddzia- łów wojskowych Armii Czerwonej, załatwiał umundurowanie dla członków organizacji kon- trarewolucyjnych, zwerbował siedem członków do organizacji k-r, prowadził szkolenie bojowe swo- jej drużyny, sposobił ją do wystąpienia zbroj- nego przeciwko władzy radzieckiej, na mocy art. 128 i 129 K.p.k. RFSRR podłągnął do odpowie- dzialności Piotra Ptaka s. Leonarda jako oskar- żonego według art. 58-1 „a”, 58-11KK, o czym poinformować oskarżonego za złożeniem jego podpisu pod niniejszym nakazem. Data 14 marca 1945 r. Podpis Kwaczynki i P. Ptaka.

Protokół przesłuchania oskarżonego
Ptaka Piotra s. Leonarda
z 14 marca 1945 r.

Ryt. Przyznajecie się do winy w przedstawio- nym wam oskarżeniu? (podaje się treść powyż- szego oskarżenia).

Odp. Tak, w przedstawionym mi oskarżeniu na podstawie art. 58-1 „a”, 58-11 KK RFSRR przy- znaję się do winy w tym, iż jestem wrogo us- posobiony wobec władzy radzieckiej, zdradzi- lem ojczyznę w marcu 1944 r. wstąpiłem do or- ganizacji powstańczej „Armia Krajowa” pod pseudonimem „Przylaszka”, byłem drużynowym (dowódcą oddziału), prowadziłem aktywną d- łałność k-r w okresie mł. pracy w organizacji k-r, zwerbowałem 7 nowych członków do swej drużyny (oddziału). W początkach grudnia 1944 r. wraz ze swą drużyną byłem gotów do zbroj- nej napaści na miasteczko Ejszyski w celu uwolnienia aresztowanych z k.pz. Osobiście za- opatrzywałem w umundurowanie członków or- ganizacji k-r. Cała moja drużyna była uzbrojona w broń palną, miała amunicję i na pierwszy zew organizacji k-r gotowa była wystąpić przeciwko władzy radzieckiej.

Wcześniej moje zeznania potwierdzam, ni- czym uzupełnić nie mogę. Protokół z moich słów sporządzony został prawidłowo i odczytany mi w zrozumiałym przeze mnie języku rosyjskim. Pod-

(Początek patrz w nr 134, 135).

pisz prowadzącego przesłuchanie Kwaczynki i P. Ptaka.

A oto kolejny protokół przesłuchania P. Ptaka z 6 kwietnia 1945 r.

Ryt. Jaką ilość broni posiadała wasza drużyna, kto był za nią odpowiedzialny, gdzie ją prze- chowywano, gdzie się znajduje obecnie?

Odp. Moja drużyna uzbrojona była, jak już powiedziałem na przesłuchaniu 7 marca 1945 r., w pięć sztuk broni palnej, w tym: trzy niemie- ckie karabiny, jeden „Sw” dziesięciopalcowy typu rosyjskiego i jeden pięciopalcowy typu rosyjskiego. Opowiedziałem za broni by- czo- nek mojej drużyny Czesław Zabicki, mieszkaniec wsi Pioski. Bron przechowywana była w jed- nym z wólnych niezamieszkałych domów (na cmentarzu liczącym wsi Pioski) gminy ej- szyskiej powiatu trockiego. W chwili aresztowania, tj. 14.45 r. cała broń znajdowała się we wka- zanych miejscu, jak zeznałem wcześniej i pod- czas pierwszego przesłuchania obecność jej utra- tem ciężko, aby zgadnąć swe przestępstwo, gdzie się znajduje w tej chwili, nie wiem.

Ryt. Podczas przesłuchania 7 marca 45 r. ze- znałcie, że członek waszej drużyny Lucjan Zna- mierowski posiadał karabin rosyjski, a teraz za- przecacie. Powiedzieć, jak było w rzeczywisto- ści.

Odp. Tak, podczas przesłuchania 7.11.45 r. ze- znałem, że członek mojej drużyny Lucjan Zna- mierowski miał karabin typu rosyjskiego. Zezna- nie to zożyłem omyłkowo. Broni mł. członko- wie mojej drużyny: Czesław Zabicki, Tadeusz Zabicki, Bożycza, Jan Jasiewicz, Czesław Soko- łowski, razem pięć osób...

Ryt. Opowiedzcie szczegółowo, jak sposobi- liście się ze swą drużyną do napadu na Ejsz- yski.

Odp. Nic dodać nie mogę do tego, co zezna- łem 7.11.45 r.

A oto nakaz aresztowania kolejnej ofiary, wy- dany 20 lutego 1945 r. w Trokach przez nacz- nika grupy aresztującej Trockiego OP NKWD st. lejtnanta b/p Wasiosa. Głosi on, że Stanisław Łukasiewicz s. Michała, 1897 r. ur., bezpartyjny, Polak, rolnik, małopiemni, będąc wrogo uspo- sobiony wobec władzy radzieckiej wstąpił do kon- trarewolucyjnej organizacji nacjonalistycznej i pro- wadził walkę zbrojną przeciwko władzy radzie- ckiej. W związku z powyższym Stanisław Łu- kasiewicz s. Michała zamieszkały we wsi Wersoka gminy ejszyskiej powiatu trockiego ma być a- resztowany i zrewidowany. Podpis Wasiosa.

Nakaz aresztowania S. Łukasiewicza podpi- sany został przez prokuratora powiatu trockie- go Cwiklisa i naczelnika Trockiego OP NKWD podpułkownika Rożawskiego, jak też pracow- ników organów b/p Kwaczynkę i Wasiosa.

Protokół przesłuchania
19 stycznia 1944 r., m. Ejszyski

Ja, operpennomocnik „NKWD Lit. SRR, mł. lejtnant b/p Pankratyev na podstawie art. 100 KK RFSRR aresztowałem ob. Stanisława Łukasie- wicza s. Michała ... dostarczonego przez oper- grupę NKWD jako uczestnika białopolskiej „Ar- mii Krajowej” — bandytę. W wyniku rewizji osobistej w obecności milicjanta Jakczarskiego nie nie wykryto i nie skonfiskowano. Podpis Łu- kasiewicza i Pankratyewa.

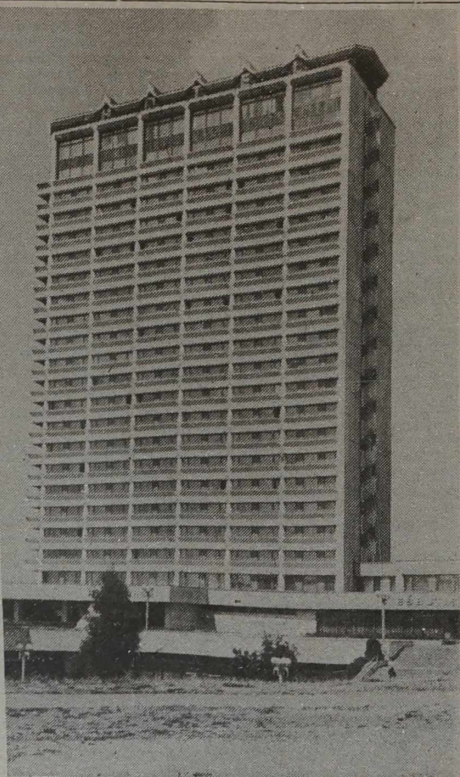
Ankieta aresztowanego Stanisława Łukasiewi- cza zawiera następujące dane: urodził się w 1897 r. we wsi Wersoka II Nowodworskiej Rady Wie- jskiej, gminy ejszyskiej powiatu trockiego Lit. SRR, tam zamieszkały, z zawodu cieśla pracują- cy we własnym gospodarstwie, Polak, obywatel, ZSRR, dowodu osobistego nie posiada, bezpartyj- ny, małopiemni, wywodzący się z biedoty chłopskiej, wcześniej nie sądzony i nie zatrzy- mywany, ojciec nie żyje, matka Anna Łukasie- wicz s. Józefa, lat 67, mieszka tamże, żona Jad- wigę Łukasiewicz s. Mateusza, lat 42, mieszka tamże, synowie: Józef (1929 r. ur.), Stanisław (1932 r. ur.), Antoni (1936 r. ur.), Władysław (1938 r. ur.), zamieszkał tamże oraz brat Jan Łukasiewicz s. Michała, zamieszkały w Trokach (przebywa w areszcie) i siostry Zofia Łabowicz (42 lata), zamieszkała we wsi Jurszyskiej gminy ejszyskiej i Adela Wilbik s. Michała (37 lat), zamieszkała we wsi Purwiany.

Opis portretu S. Łukasiewicza: wzrost 165—170 cm, sylwetka — pełna, ramiona — wysokie, szy- ja — długa, włosy — czarne, oczy — szare, twarz — owalna, czoło — wysokie, brwi — za- okraglone, nos — duży, cienki, prosty, usta — grube, podbródek z dołkiem, uszy — duże, owal- ne. Ankieta podpisana przez mł. lejtnanta b/p Grebiennikowa i oskarżonego S. Łukasiewicza.

Przewodniczący Komitetu Wykonawczego Ej- szyskiej Rady Gminnej Wasilewski w oświadcze- niu stwierdza, iż nie posiada informacji na te- mat obywatela S. Łukasiewicza.

W protokole przesłuchania oskarżonego poza personaliami odnotowuje się, że: S. Łukasiewicz ma pięć ha ziemi, 2 krowy, 1 cielęcę, 1 ko- nia, 2 owce, 3 świnię, jak też chatę, stodołę, oborę. W rubryce „udział w bandach, organi- zacjach k-r i powstaniach” odnotowano, że od XI.1943 r. należy do b.p. (białopolskiej) nacjo- nalistycznej organizacji powstańczej „Armia Kra- jowa”. W 1939 r. pod Warszawą został ranny.

(Ciąg dalszy nastąpi)



MIGAWKI WILEŃSKIE. Hotel „Lietwa”.

Fot. Z. Markowicz

"Wiliowskie" lato-92

19 sierpnia br. spotkają się w Krakowie — na Zjeździe Polaków i Poloni — Rodacy z Macierzy i ci, rozstani po świecie... Obrady forum obejmą m.in. takie zagadnienia, jak oświata i szkolnictwo, kultura polska w świecie, pomoc Polakom na Wschodzie.

W różnorodnym i nasyconym programie zjazdu — przewidzianą jest Msza św. w Kościele Mariackim, Msza św. w Katedrze Wawelskiej. Odbędzie się też złożenie wienieców na sarkofagu Marszałka Józefa Piłsudskiego oraz na Grobie Nieznanego Żołnierza, przebież z Wawelu drogą Królewską na Rynek Główny i koncert Zespołów Polonijnych. W programie przewidziany jest też występ wileńskiego Polskiego Ludowego Zespołu Pieśni i Tańca "Willa".

Tegoroczne lato nasycone wyjazdami i występami skróciło do minimum urlop śpiewaków, tancerzy i muzyków z "Willa". Tylko lipiec jest wolny. Na przełomie maja i czerwca żyliśmy Moniuszkowskim i "toruńskimi" koncertami.

Na zaproszenie oddziału "Wspólnoty Polskiej" w Toruniu oraz Toruńskiego Towarzystwa Kultury przybędzie do naszego regionu polski zespół pieśni i tańca "Willa" z Wilna. Koncert wileńskiej grupy zainauguruje kolejne międzynarodowe spotkania kapel ludowych, organizowane w grodzie filaszcy. Występy "Willa" będą też mogli obejrzeć mieszkańcy Wąbrzeźna, Ciechocinka, Grudziądza. Ostatni koncert odbędzie się w kościele św. Józefa na toruńskich Białanach — zapowiadał p.t. "Willa zatańczy i zaśpiewa" i toruński dziennik "Nowości".

Przyjechalibyśmy głęboko po północy do bajecznie pięknego miasteczka. Tu średniowiecze przeżyło wieki i zastępy. Nad brzegiem Wisły, w grodzisku z pocz. XIV w., pozostałościach Zamku Krzyżackiego... W gotyckim kościele Najświętszej Panny Maryi z przełomu XIII—XIV wieków... W jeszcze wyższym "koleseum" — Katedrze pod wezwaniem św. Jana Ewangelisty i Jana Chrzciciela z wieku XIII. W Wieży Krzywej, podobnej do tej

z Pizy... I w zabytkowych kamienicach z XIV i XV w. przy ulicy Mikołaja Kopernika... Pośrodku — muzeum kamieniczka, gdzie urodził się wielki Astronom. W centrum tuż przy Ratuszu Staromiejskim — Jego pomnik dłuta Fryderyka Tieckha. Dalej Uniwersytet Mikołaja Kopernika, dokąd w okresie repatriacji przeniosła się podstawowa kadra profesorska z USB w Wilnie. Historia. Stara, jak te mury i kościoły, liczące 600 i 700 lat.

Pierwszy koncert — na estradzie Muzeum Etnograficznego. Placówki powstałe w 1959 roku na miejscu dawnego Arsenału Artyleryjskiego, gromadzącej eksponaty z Polski Północnej. Podczas Inauguracji Międzynarodowego Spotkania Kapel Ludowych zaprezentowaliśmy program wileński z Polonezem Ogieńskim i Mazurem Ułańskim wzię-

Korowód Kapel ruszył toruńską Starówką. Krótkie spontaniczne koncerty na ulicach. Tańczymy kurlupską, później rzeszowską suity na placu przy kościele Duracha Świętego. Obok "pod parasolami" widzowie popijają kawę w ulicznej kawiarence. Jakis pan przybiega, gępiękuje. Wreca bukiet goździków. Nie opodał pomnika Kopernika, przy ulicy Szerokiej, nasi tancerze prezentują swój kunst w kujawiaku i oberku. Gromadzi się wokół coraz więcej ludzi. Z okien sklepów wychylają się uśmiechnięci ekspedienty. Oklaskują... Kilka krótków dalej każda podziwiać perfekcję tańca żywiołowi artyści z Dagestanu. Ze znanego zespołu "Lezginka". Tuż obok tańcu "Lucyna" — zespół z Moraw.

Wieczorem w Domu Kultury na Podzamczu spotykają się wszystkie kapale i zespoły z Torunia. Wzajemnym Przyjaciół Muzeum Etnograficznego. Konferansjerzy prowadzą spotkanie w języku esperanto. Każdy z zespołów ma zaprezentować coś ze swego repertuaru i zaprosić do tańca innych.

Już Morawska Polka — zaproponowana przez tancerzy z "Lucyną" — porwała salę. Dalej Serbowie zapraszają do swego korowodu. Etnograficzny zespół z Kujaw zagrał i zaśpiewał piękne i melodyjne pieśni. Po chwili naczyn wicher, wyskoczyli na środek sal tancerze z Dagestanu. Najtrudniejsza do

naśladowania była ich niepowtarzalna "Lezginka". Na ochłonięcie, wszyscy oglądali Krakowianka w wykonaniu "Willa". Później przystępowali na sali w rytmie Polki Wileńskiej.

W Grudziądzu wystąpiliśmy w jednostce wojskowej. Dzisiejsze zasady w Wojsku Polskim nie zmuszają żołnierzy stawiać się na imprezy kulturalne "w stu procentowym składzie". A jednak przyszli. Wypełnili widowisko po brzegi. I bliź rzęsiście brawa niemal po każdej piosence.

"Jedyna możliwość spotkania z Rodakami z Wilna. Polski Ludowy Zespół Pieśni i Tańca "Willa" zaprasza mieszkańców Wąbrzeźna na swój koncert..." — pisał, "Wiadomości Wąbrzeźnia". I wszystko poszło zgodnie z oczekiwaniami, "zapowiedzi", gdyby gazeta nie pomyliła (o miesiąc) daty występu "Willa". Tymczasem w Wąbrzeźnie, nad jeziorem toczył się zwyczajny letni dzień. Ktoś popijał toniki, próbował lody w mini-kawiarence, ktoś pływał. Z przeciwnego brzegu dolatywały odgłosy wesela... Echa przegrzynek naszej kapeli powoli ściągały ludzi do muszli koncertowej. W połowie koncertu było wypełnione już kilkanaście rzędów widowni. Po ostatnich akordach popularnej na Wileńszczyźnie pieśni "Upływa szybko życie" podszedł starszy człowiek:

— Zuchy — powiedział. — U nas już tego nie śpiewają. Przystapkowo trafiam na wasz występ.

Ciechocinek. Jedno z najstarszych i najpopularniejszych udrówisk Polski. Położone na Kujawach w dolinie Wisły, w województwie wrocławskim. Mieszka tu 11 tys. mieszkańców, lecz żyje ok. 70 tys. osób. Oprócz wód mineralnych z zawartością wapnia, magnezu, bromu, jodu, zwłaszcza cenna jest ciechocińska sól. W 1824—59 roku zbudowano tu Warzelnię Soli i Tężnie. Dziś stanowią zabytek drewnianej budowli z XIX wieku są również jak Teatr Letni i Muszla Koncertowa, gdzie odbywał się nasz galowy występ. Przez dwie godziny publiczność ciechocińska trwała na stożku, bijąc koncertowe brawa.

Znowu Toruń. Kościół św. Józefa. Mieści się tu kopia (oryg. — w Chiesia Sant') Alfonsa w Rzymie — aut. Cudownego Obrazu Matki Boskiej Nieustającej Pomocy. Koronowany przez papieża J.K.1967 r. O treści i kulcie obrazu w Polsce — poczynając od nadzwyczajnego udrożnienia w Trewirze ks. i wikariusza Edmunda Radziwiła — powiedział ks. misjonarz, ojciec Redemptorysta Jan. Towarzyszył nam wędrowny w podróży i tu — od pierwszego dnia pobytu zespołu w Toruniu. Oprowadził po klasztorze Redemptorystów z 1926 r. mieszcącym się obok



kościół św. Józefa. Podczas Mszy św., którą odprawił śpiewaliśmy dwie Pieśni Maryjne po łacinie. Nagrywała je i Rozgłośnia Katolicka w Polsce "Radio Maryja". Po Mszy św. podchodzili ludzie. Najczęściej — wilmianie z pochodzenia. Starsza pan pokazała w kościele tablicę upamiętniającą dzieje AK.

— Tu zawsze stawiamy palmy wileńskie — dodała.

„Na uroczystej pożegnalnej kolacji zebrali się w naszym gronie organizatorzy występów: prezes oddziału "Wspólnoty Polskiej" w Toruniu — pan Jan Wojciechowski, zastępca prezesa — pani Ewa Sommerfeld, pan Wiesław Żurawski, nasz świetny "przewodnik toruński", przedstawiciele oddziału Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej. Przybył też rektor Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, prof. dr hab. Sławomir Kalembka. Wspaniali śpiewacy i muzycy z ramienia Towarzystwa Kultury — uświetnili wieczór, pożegnalny utworami Wieniawskiego, Lehara, arią z opery "Jadwigą" i in. Z kolei "Willa" zaśpiewała "swoje" pieśni: hymn filomatów i filaretów wileńskich "Użyjmy dziś żywo-

ta", "Ej latał słowiczek" Moniuszki, "Marzenie" Chopina i "Wileńskie" do słów Mickiewicza. Balet tańczył. Też na znak wdzięczności powyżej wymienionym organizatorom naszych występów, jak również tym — których "zakulisowaliśmy", jak Ojciec Jan, pan Roman Zieliński z firmy "Wiltor". Przyczynili się oni do tego, iż Toruń, "skraszył" początek "Wiliowskiego" lata-92. Na jego zakończenie czeka jeszcze Kraków, Zespół ma wyruszyć tam 18 sierpnia br. Zatem kierowcy z Wilna i z okolic, dysponujący autokarami oraz chętni towarzyszyć "Willa" w pięknym Grodzie Wawelskim — proszeni są o zgłaszanie swych propozycji pod numerem telefonów 45-70-23 lub 42-78-90.

Alina LASSOTA, członkini Polskiego Ludowego Zespołu Pieśni i Tańca "Willa"

NA ZDJĘCIACH: "Willa" na ulicach toruńskich; w Ciechocinku, w zabytkowej Muszli Koncertowej.

Fot. Bronisława Kondratowicz Toruń—Wilno

Nasi rodacy w Rosji

Polacy jednoczą się

30 maja br. w Moskwie odbył się I Kongres Polaków mieszkających w Rosji. Wzięli w nim udział nasi rodacy z Moskwy, Petersburga, Smoleńska, Samary, Piatigorska, Wołgogradu, Rostowa nad Donem, Irkucka, Nowosybirsk, Tomsk, Krasnojarsk, Saratowa, Ułan Ude. Uczestnicy forum powołali Związek Polaków w Rosji. Jego prezesem została nasza krajanka od lat mieszkająca w Moskwie, pani Halina Subotowicz-Romanowa.

Halina Subotowicz-Romanowa gościła niedawno w Wilnie. Brała udział w II Konferencji Polaków Europy.

Zapytaliśmy o cel^{ch} powołania Związku Polaków w Rosji.

Pani Halina Subotowicz powiedziała, że według ostatniego spisu ludności w Federacji Rosyjskiej mieszka około 100 tys. Polaków, choć jest ich tam faktycznie około 300 tysięcy. Celem nowego Związku będzie: dbać o interesy rodaków w tej republice, reprezentować ich interesy we władzach, odzyskiwać budynki niegdyś zabudowane ze środków społecznych Polaków. (Obecnie żadne ze stowarzyszeń polskich w Rosji nie ma własnego lokalu). Związek będzie się starał, a-

by wprowadzić swoich przedstawicieli do władz lokalnych i parlamentu.

Ważnym kierunkiem działania ma stać się działalność gospodarcza. Takową prowadzić już nasi rodacy zamieszkali w Saratowie, Tomsku i Moskwie.

Praktycznie we wszystkich wielkich ośrodkach działają kursy nauczania języka polskiego i szkółki niedzielne. W Tomsku od 1 września br. planuje się otworzyć i polskiej klasy w liceum stołarskim. Nawiasem mówiąc, w tym mieście jako jedynym w Rosji, jest polska audycja telewizyjna. Składają się na

nią lekcje języka polskiego oraz serwisy informacyjny po polsku.

W Sankt Petersburgu stowarzyszenie społeczno-kulturalne "Polonia" posiada dziecięcy zespół artystyczny. W mieście nad Nową w tym roku ukończyła naukę klasa, w której wszystkie przedmioty wykładały były po polsku. W Moskwie przy Stowarzyszeniu Kulturalnym "Dom Polski" również istnieje dziecięcy zespół artystyczny, działa już od trzech lat szkoła niedzielna nauki języka polskiego oraz muzyki.

Oddzielny problem — to polska prasa. Periodyków z RP nie ma w sprzedaży. Nasi rodacy próbują stworzyć własną prasę — na razie bez wyraźnego skutku. Co prawda, w Moskwie ukazał się nr 1 "Gazety Polskiej", ale wydanie numeru drugiego wstrzymało się, bo nie ma na to pieniędzy (od czasu do czasu wydawany jest biule-

tyń). W Petersburgu ukazują się biuletyny informacyjne "Polonus".

Niedawno merostwo Moskwy obiecało zwrot budynku niegdyś należącego do społeczności tego miasta. Mieści się on przy ul. Marchewskiego 18. Związek Polaków w Rosji zwrócił się do administracji prezydenta z prośbą o przydział paru pomieszczeń dla Związku.

Osobny problem to zwrot świątyni. Na przykład, dotąd nie zwrócono kościoła mieszczącego się przy ul. Małej Gruzinskiej w Moskwie, choć nabożeństwa odbywają się tam już od paru lat — na stopniach rodających do świątyni naszych rodaków w tym. W Sankt Petersburgu jeszcze nie zwrócono kościoła wiernym, o który zabiega społeczność katolicka miasta. Natomiast w Smoleńsku zwrócono wiernym kaplicę.

Józef SZOSTAKOWSKI

„Litwa Wschodnia”

Pod takim tytułem (w języku oryginalnym „Rytu Lietuva”) w księgarniach wileńskich w tych dniach ukazał się zbiór artykułów z zakresu historii, kultury i języka Wileńszczyzny.

Książka zawiera 22 artykuły, zgrupowane w trzech rozdziałach: labirynty wieków (12), kultura i byt (7), języki Litwy Południowo - Wschodniej (3). Ich autorzy, znani historycy, etnografowie i językoznawcy republiki, piszą o pojawieniu się Polaków w Litwie Wschodniej (E. Gudawiczius), kwestii wileńskiej lat 1920—1939 w aspekcie prawa międzynarodowego (W. Wadepalas), polskich uchodźców wojennych na Litwie w latach 1939—1940 (D. Surgailis), spisie ludności na Wileńszczyźnie 27.V.1942 r. oraz repatriacji Polaków z Litwy w latach 1944—1947 (N. Kairiukštytė), mieszanych pod względem narodowym rodzinach w rejonach sołecznickim i wileńskim (P. Kalnins), sytuacji socjologiczno-językowej w okolicach Ejszyskiej (M. Krupowies), perspektywach socjolingwistycznych Litwy Południowo-Wschodniej (L. Grumadiene). Naświetla się również przeszłość Litwinów Wileńszczyzny. Książka ma nakład 2000 egz., a wydana została przez oficynę „Mokslas”.

Inf. wł.

PODZIĘKOWANIE

Wyraża szacunek i wdzięczność oraz szczerze podziękowania prof. R. Brazisowi, panu B. Stwiekiej i całemu gronu wykładowców za wspólną organizację grupy medycznej składającą studenci kursu przygotowawczego Uniwersytetu Polskiego w Wilnie.

Kalendarium

- * Środa (15.VII) jest 197 dniem 1992 r. Do końca roku 169 dni.
- * Znak Zodiaku — Rak.
- * Imieniny: Brunona, Dawida, Henryka, Włodzimierza, Egon.
- * Wschód Słońca — 5.01, zachód — 21.47. Długość dnia 16 godz. 46 min.

Pogoda

Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 15 lipca zachmurzenie z przejaśnieniami, wiatr południowo-zachodni, krótkotrwałe opady, temperatura 22 — 24 stopnie.

W ciągu następnych dwóch dni bez opadów, temperatura w nocy 9—14, w dzień 18—23 stopnie.

Dyżurni wydania:

Lucja BRZOZOWSKA,
Zbigniew MARKOWICZ,
Teresa ŻARK
Marian BOGDZIUN

Telewizja

ŚRODA, 15 LIPCA

LTV-1

19.00 — Dziennik. 19.15 — Film dok. 19.40 — Fakt. 20.00 — Dobranoc. 20.25 — Reklama. 20.30 — Panorama. 21.00 — Letni reportaż. 21.30 — Nasz elementarz. 21.35 — Studio państwowe. 22.20 — Ekspres muzyczny. 23.15 — Dziennik wieczorny.

LTV-2

20.35 — Przegląd regionalny. 21.00 — Filmy video. Podczas przerwy o 22.00 — Dziennik. 23.20 — Film TV „Mieszkanie”. Odc. 2. 23.50 — „Wizyta nuncjusza”. Odc. 2.

Warszawa

10.00 — Wiadomości poranne. 10.10 — Teleferie. 11.05 — „Famili album”. 11.30 — „Pod jednym dachem” (6) — serial prod. czechosłowacki. 11.30 — Chochlikowe psoty, czyli zmagania z ortografią. 12.45 — Swego nie znacie. 13.00 — Wiadomości. 17.20 — Program dnia. 17.25 — „Partnerzy” — serial prod. USA. 18.00 — Teleexpress. 18.20 — „Bill Cosby Show” — serial prod. USA. 18.45 — „Prawa miłość” (3) — serial dok. prod. ang. 19.45 — „Giełda pracy — giełda szans”. 20.00 — Wieczorynka. 20.30 — Wiadomości. 21.10 — „Tears For Fears” — koncert. 22.10 — Antonina Gordon-Gorecka — portret artystki. 22.30 — „Człowiek, który zginął pod Ankarą” — film dok. 23.20 — „Moje miejsce” — program publicystyczny. 23.45 — Wiadomości wieczorne. 24.00 — „Życie Kamila Kuranta” (1) — serial TP.

Ostankino

5.00 — Dziennik. 5.20 — Gimnastyka poranna. 5.30 — Poranek. 7.50 — Gimnastyka poranna. 8.00 — Dziennik. 8.20 — Film fab. „Bogaci też płaczą”. 9.50 — Jesteśmy swoim echem. 10.10 — Film dok. 11.00 —

Dziennik. 13.10 — Telemikst. 13.55 — Notes. 14.00 — Dziennik. 14.20 — Dzisiaj i wtedy. 14.50 — Film fab. „Powód”. Odc. 1. 15.55 — Film dla dzieci. „Gdy byłem nieżyjącym dzieckiem”. Odc. 2. 17.00 — Dziennik. 17.25 — Studio „Polityka”. 18.00 — Film fab. „Bogaci też płaczą”. 18.45 — Historie, opowiedziane w Soczi. 19.45 — Dobranoc, dzieci. 20.00 — Dziennik.

TV Rosji

7.00 — Wieści. 7.20 — Reklama. 7.25 — Czas ludzi interesu. 7.55 — Transroster. 8.25 — Studio „Wzrost”. 8.55 — Kiermasz książek. 9.10 — „Wieczorny salon” w poranym eterze. 11.10 — Kwestia chłopaka. 11.30 — Film fabularny. 13.00 — Wieści. 15.00 — O biznesie i o sobie. 15.30 — Nadzwyczajne wydarzenia. 15.55 — Program chrześcijański. 16.25 — Tam-Tam. Nowości. 16.40 — TINKO. 16.55 — Transroster. 17.40 — Twarzą do Rosji. 17.55 — Tydzień kina TV USA. 18.55 — Reklama. 19.00 — Wieści. 19.20 — Co dzień święto. 19.30 — Gra TV „Logo”. 19.55 — Festiwal „Plac Czerwony zaprasza”. 21.55 — Reklama. 22.00 — Wieści. Prognoza astrologiczna. 22.20 — Z sali Sądu Konstytucyjnego Rosji. 23.35 — Na sejsj RN Federacji Rosyjskiej. 23.05 — Gadu-gadu.

CZWARTEK, 16 LIPCA

LTV-1

19.00 — Dziennik. 19.15 — Polityka. 19.45 — Koncert. 20.00 — Dobranoc. 20.25 — Reklama. 20.30 — Panorama. 21.00 — Konferencja prasowa. 21.30 — Straty i odkrycia. 22.15 — Film fab. 23.25 — Dziennik wieczorny.

LTV-2

18.50 — Przegląd regionalny. 19.30 — Program dla dzieci. 20.00 — Dziennik (M). 20.30 — Koncert. 21.00 — Trybuna katolicka. 21.30 — Film fab. Podczas przerwy o 22.00 — Dziennik. 23.40 — Film TV „Mieszkanie”.

Odc. 3. 0.10 — Film fab. „Stan wyjątkowy”. Odc. 3.

Warszawa

10.00 — Wiadomości poranne. 10.10 — „W pięta stronę świata” (3) — serial TP. 11.05 — „Famili album”. 11.30 — „400 pomysłów Wirginii” (4) — serial prod. franc. 12.30 — „Kwadras na kawę”. 13.00 — Wiadomości. 17.20 — Program dnia. 17.25 — „Partnerzy” — serial prod. USA. 18.00 — Teleexpress. 18.20 — „Sława” (3) — serial muzyczny prod. USA. 19.15 — Magazyn katolicki. 19.40 — Operacja żagiel. 20.00 — Wieczorynka. 20.30 — „Wiadomości. 21.10 — „Zawód — policjant” (3) — serial prod. USA. 22.00 — „Zawsze po 21” — magazyn reporterów. 22.45 — „Pegaz”. 23.15 — Muzyczny klub. 23.45 — Wiadomości wieczorne. 24.00 — „Proszę pań” — felieton satyryczny. 0.05 — „Stein i Swiderski” — film dok. 0.40 — „Marność nad marnościami” — film prod. radz.

Ostankino

5.00 — Dziennik. 5.20 — Gimnastyka poranna. 5.30 — Poranek. 7.50 — Gimnastyka poranna. 8.00 — Dziennik. 8.20 — Film fab. „Bogaci też płaczą”. 9.50 — Kreskówki. 10.25 — Film dok. 11.00 — Dziennik. 13.10 — Telemikst. 13.55 — Notes. 14.00 — Dziennik. 14.25 — To było, było. 14.45 — Film fab. „Powód”. Odc. 2. 15.50 — Kreskówki dla dzieci. 16.20 — Dziecięcy klub muzyczny. 17.00 — Dziennik. 17.25 — Do lat 16 i starszych. 18.05 — Film fab. „Bogaci też płaczą”.

KUPIĘ

niedrogi samochód M-2141 (za ruble).
Zwracać się: Wilno, tel. 41-73-83.

SPRZEDAJE SIĘ

nierozpakowane japońskie dwukasetowe audiomagnetyfony „International AK — 21” (cena 4900 rb.)
Zwracać się: Wilno, tel. 45-24-83.

PILNE SPRZEDAM

tanio dwupokojowe mieszkanie w centrum.
Zwracać się: Wilno, tel. 42-61-16 od godz. 10 do 15 i tel. 23-02-05 od godz. 18.

PANSTWOWE WILEŃSKIE BIURO PODRÓŻY

zaprasza na następujące wycieczki samolotowe
Do Turcji — Stambułu 20—22 lipca (cena 182 dol. USA i 4690 rb.)
Samolotem — pociągami do Chin — Mandżurii 28 lipca — 4 sierpnia (cena 112 dol. USA i 13330 rb.)
Samolotem — pociągami do Chin — Charbin 30 lipca — 4 sierpnia (cena 262 dol. USA i 16481 rb.)
Samolotem — pociągami do Mongolii — Ułan Bator 15—21 sierpnia (cena 25 dol. USA i 10746 rb.)
Organizujemy również podróże pociągami i autokarami do Polski.
Nasz adres: Kalwarij 2, pokój 14.
Tel.: 75-08-55, 75-07-56, 75-61-14.

ZAPRASZAMY NA WYCIECZKI

do Stambułu na 22 lipca 1992 r., cena 155 USD i 4000 rb. 3 dni, hotel, autokar, śniadania, kolacja.
Zwracać się: Wilno, tel. 22-69-64 od godz. 10 do 17.

Redaktor Zbigniew BALCEWICZ

Usługi XERO oraz biuro ogłoszeń i reklamy — ul. Subocz 1 (od podwórka) czynne od 9.00 do 17.00 w dniach pracy. Tel.: 62-66-04.

PILNE ogłoszenia są przyjmowane w redakcji, al. Laiswos 60, 11 piętro, pokój nr 1114, tel. 42-69-63.

KURIER Wileński

Dziennik społeczno-polityczny
Rady Najwyższej i Rządu Republiki Litewskiej. Ukazuje się od 1 lipca 1953 r.

Nasz adres: 2019, Wilno, al. Laiswos 60. Indeks 67218

Cena 2 rb. (28 kop. akc.)
W Polsce — 800 zł

Zam. 2528
Nr rejestracji — 322.

Drukuję Państwowe Przedsiębiorstwo „Spauda”

TELEFONY: Redaktor — 42-79-01, zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-48, sekretarz odpowiedzialny — 42-79-48.

Działy: państwa i samorządu terenowego — 42-78-63, ekonomiczny — 42-78-54, etyki, rodziny i prawa — 42-79-73, 42-78-54, 42-75-76, szkolnictwa i młodzieży — 42-79-73, 42-78-90, 42-75-76, 42-78-81, życia wsi — 42-79-77, handlu, usług i komunikacji — 42-79-56, literatury i sztuki — 42-79-58, felietonów i sportu — 42-90-63, listów — 42-69-65, komercyjny oraz organizacyjny — 42-72-70, fotokorespondenci — 42-90-81, tłumacze — 42-90-80, 42-72-71, stylści — 42-72-92, maszyniści — 42-72-66.